Andrzej Waśko
Uniwersytet Jagielloński

„Miłość do mocy" w twórczości i legendzie Józefa Piłsudskiego

W dzień po śmierci Józefa Piłsudskiego Stanisław Pigoń wygłosił na uroczystości żałobnej zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński okolicznościowe przemówienie pt. *Romantyk*[1]. Ten odczyt jest jednym z wielu przykładów widocznej w latach trzydziestych romantycznej interpretacji osoby i działalności Piłsudskiego. W okresie II Rzeczpospolitej system znaków integrujących wspólnotę narodową budowany jest przez odniesienia do dziedzictwa myśli niepodległościowej romantyzmu[2], co było kontynuacją strategii narodowej wielu środowisk politycznych sprzed roku 1914, w tym strategii samego Piłsudskiego. Widać to w spontanicznych i w oficjalnych przejawach międzywojennego kultu Marszałka: w publikacjach okolicznościowych i poświęconych mu wierszach. Pigoń szedł tym tropem po swojemu, zestawiając Piłsudskiego z Mickiewiczem poprzez wspólny im jako synom ziemi litewskiej heroizm (afirmacja „ludzi szalonych"), indywidualizm, a nawet mistycym.

Na tle tej legendy wpisującej osobę Marszałka w ramy romantycznego mitu prometejskiego, którego zresztą jest on głównym ucieleśnieniem w polskiej wyobraźni XX wieku, zarysowuje się także nieco odmienna jego interpretacja czy stylizacja. Wyraźnie przebija ona we

[1] S. Pigoń, *Romantyk. Przemówienie wygłoszone na Uniwersytecie Jagiellońskim* dnia 15 maja 1935, Kraków 1935.

[2] Na przykład we wstępie do *Księgi zbiorowej ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu jego imienin*, Warszawa 19 marca 1935, wydanej przez Komitet Propagandy Czynu Polskiego, redaktor wydawnictwa, Stanisław Jasiński ilustrował definicję patriotyzmu Piłsudskiego długim cytatem z Wielkiej Improwizacji i konkludował, że Marszałek, idąc śladem *Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego utożsamił naród z pięknem najwyższem*.

wstępach do kolejnych tomów *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego, sygnowanych przez jego towarzyszy walki, prominentnych działaczy obozu sanacyjnego. Kluczem do tej interpretacji jest kategoria siły – wartości potrzebnej zarówno w heroicznej walce, jak i przejawiającej się w innego typu heroizmie – w heroizmie pracy. Ta linia interpretacji Piłsudskiego rozszerzałaby więc pole symbolicznych skojarzeń jego osoby w stronę wartości, których nośnikiem jest mit o Herkulesie. Widać to wyraźnie w przedmowie Walerego Sławka otwierającej tom I *Pism*. Powracają tu stale słowa i odniesienia do „siły" fizycznej i psychicznej – „liczby", „walki" i „pracy" w świecie realnym:

> *Józef Piłsudski rozpoczyna swą walkę, kiedy wobec przewagi liczby, potężnych środków technicznych, oraz zorganizowanych aparatów państw zaborczych łamała się w poczuciu materialnej bezsiły odporność duchowa narodu. Przez z górą ćwierć wieku Piłsudski buduje elementy siły, by niepodległość wywalczyć, a później państwo wskrzeszone przed najazdem obronić. Następnie przez lat piętnaście pracuje, by ład wewnętrzny w państwie ustalić, należne mu stanowisko w świecie zapewnić, jego ramię zbrojne do potrzebnej mocy i odporności podnieść*[3] [podkr. – A.W.].

W tekście Sławka uderza obecność licznych rzeczowników i czasowników z pola semantycznego „siły". Siły ujawniającej się w działaniach bohatera w planie uwarunkowań społeczno-politycznych i organizacyjno-militarnych, ale obrazowo ukonkretnionej jako przynależna mu cecha fizyczna i psychiczna. Ewokuje to obraz Piłsudskiego-siłacza, który najpierw długo buduje elementy siły, potem walczy i pracuje, wreszcie podnosi ramię narodu do potrzebnej *mocy i odporności*, którą on sam, jako jednostka, już posiada. Ta stylistyka rządzi całym tekstem Sławka. Legiony to *zaczątek sił niewspółmiernie nikły*, ale w jego rękach *okrzepnięty i stwardniały*. Piłsudski *hartuje go* w rzemiośle wojennym, *usiłuje* pobudzić społeczeństwo, odrzuca stawiane mu przez *obce siły* warunki, płaci za to zniszczeniem *zawiązków siły*, które *zdołał zorganizować*, potem *umacnia* granice Rzeczpospolitej. Oprócz zaborców drugim przeciwnikiem w tych zmaganiach Piłsudskiego jest polskie społeczeństwo, które *daje posłuch czynnikom rozkładowym, które bardziej przeciw Niemu niż przeciw siłom zewnętrznym pragną walkę roznamiętnić*. Trzecim przeciwnikiem Piłsudskiego jest on sam. Toteż dopiero *po strasznym*

[3] W. Sławek, *Przedmowa*, w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 5.

zmaganiu się przede wszystkim z samym sobą decyduje się (w maju 1926) *złamać* prawa, które *Ojczyznę do upadku prowadzą*. Potem nadal *pracuje nad podniesieniem siły państwa* przez lata *wypełnione trudem olbrzymim*, *dźwiganiem na wyższy poziom*, *nadawaniem kierunku*, *stwarzaniem treści* lata, których dziedzictwem dla narodu *jest to, co zrobił, czego dokonał*.

Chociaż Herkulesowe boje i prace są przewodnim motywem całego życia Piłsudskiego, jego specyficzna *wola mocy* ujawnia się przede wszystkim w tym okresie, który poświęcony jest organizacji wojska i dowodzeniu oddziałami na polu walki. Najmocniej podkreśla to Kazimierz Świtalski we wstępie do piątego tomu *Pism zbiorowych*. W drodze do wolnej Polski, która w zamyśle Piłsudskiego miała przyciągać do siebie wolnością wewnętrzną, jako państwo rządzone przez prawo, jak pisze Świtalski: *niosła go miłość do wolności, której służył przez całe swe dotąd życie, nie przeczuwająca rozczarowań*[4]:

> *Ale w sercu jego była i druga miłość. M i ł o ś ć d o m o c y. I ona także nie była tylko racją stanu, tylko przeświadczeniem, że Polska w dobie powstawania na nowo do życia i w położeniu, na które ją losy skazały, bez siły ostać się nie może. Gdy Piłsudski pracował nad wojskiem, gdy znalazł się w polu, dowodząc operacjami wojennymi, był pełen radości. Stwarzał bowiem wtedy f a k t y m o c y, dawał upust swojej m i ł o ś c i d o s i ł y*[5] [podkr. – A.W.].

Cytowane interpretacje Sławka i Świtalskiego znajdują pełne potwierdzenie w pismach samego Piłsudskiego. Dokumentem najważniejszym z tego punktu widzenia jest znany list do Feliksa Perla, pisany we wrześniu 1908 roku, przed akcją pod Bezdanami. List ten jest nie tylko – jak to trafnie nazwano – testamentem bojowca idącego na akcję, w której może zginąć[6]. To także zwięzły i dosadny w stylu opis zasadniczej przemiany, jaką przeszedł Piłsudski w swoich poglądach na strategię walki i rolę, którą on sam ma w tej walce do odegrania. Akcja pod Bezdanami stanowiła, jak wiadomo, zakończenie okresu rewolucyjne-

[4] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 3.

[5] Rozwijając ten problem, Świtalski przedstawia konflikt „dwóch miłości" Marszałka: do wolności i do siły, jako zasadniczą przyczynę dramatu jego działalności w Polsce odrodzonej: *Piłsudski, który nie bał się patrzeć w oczy prawdzie, wiedział, że te dwie miłości: miłość do wolności i miłość do siły – mogą łatwo stanąć do zapasów ze sobą. Więc poprzez cały ten tom snuje się jakby dialog między swobodą a siłą, dialog szukający pogodzenia, ufny jeszcze, że znajdzie rozwiązanie nie obrażające ani jednej ani drugiej miłości*., *ibidem*, s. V.

[6] Zob. K. Polechoński, *Dzieło pisarskie Józefa Piłsudskiego*, w: J. Piłsudski, *Wybór pism*, oprac. W. Suleja, Wrocław 1999, s. LX.

go oraz form walki stosowanych w latach 1905–1907, a celem jej było zdobycie środków na działalność wojskową[7]. List do Perla ukazuje moment poprzedzający, w którym Piłsudski porzuca swoją dotychczasową rolę „towarzysza Wiktora", publicysty i wydawcy pism socjalistycznych, szefa konspiracyjnej „bojówki" i *last but not least* „literata", którym to mianem podpisywał się w oficjalnych dokumentach. Przemiana udokumentowana w liście do Perla zaczyna się od zrzucenia z siebie inteligenckiej skóry „sentymentalisty" cierpiącego za miliony. Zwracając się do przyjaciela jako potencjalnego autora swego nekrologu, Piłsudski pisze:

> (...) *proszę tylko o to, byś nie robił ze mnie „dobrego oficera lub mazgaja i sentymentalistę...", tj. człowieka poświęcenia, rozpinającego się na krzyżu dla ludzkości czy czego by tam. Byłem do pewnego stopnia takim, lecz było to za czasów młodości górnej i chmurnej. Teraz nie, to minęło i minęło bezpowrotnie – te mazgajstwa i krzyżowanie dokuczyło mi, gdym na to u naszych inteligentów patrzył – takie to słabe i beznadziejne! Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to u b l i ż a – słyszysz? – ubliża mi jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech się inni bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze – ja nie mogę*[8].

Hic obiit est Gustavus: młody Piłsudski, z długimi włosami i brodą, w surducie i białej koszuli z krawatką, stylizujący się nie tylko w celach konspiracyjnych przecież na literata, „hodującego kwiatki": socjalizm i polskość. Na szczególną uwagę zasługuje tu kwestia stosunku Piłsudskiego do współczesnej mu inteligencji i literatury, nie romantycznej jednak, ale współczesnej. Nietrudno bowiem zauważyć, że ewolucja postawy i języka, jaką da się u niego zauważyć, wykazuje pewne podobieństwo z zachodzącymi równolegle, w tych samych latach przemianami literackimi, opisanymi w szczególnie interesującym nas zakresie przez Marię Podrazę-Kwiatkowską w studium *Homo militans i homo faber: o nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*[9]. O ile fakt wczesnego zżycia się Piłsudskiego z poezją romantyczną, zwłaszcza Słowackiego i Mickiewicza, oraz roli, jaką odwołania do romantycznych wieszczów pełniły w różnych okresach jego działalności, jest sprawą w ogólnych za-

[7] Zob. W. Lipiński, *Wstęp*, w: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 1.

[8] J. Piłsudski, *Wybór pism*, s. 69.

[9] Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Somnambulicy – dekadenci – herosi*, Kraków–Wrocław 1985, s. 117–146.

rysach znaną[10], o tyle kwestia umiejscowienia jego myśli w kontekście współczesnych mu, młodopolskich prądów i zjawisk literackich pozostaje właściwie nierozpoznana. Utrzymywał on, jak wiadomo, kontakty z wieloma literatami, zwłaszcza z aktywnymi politycznie i bliskimi mu Stanisławem Witkiewiczem, Wacławem Sieroszewskim, Stefanem Żeromskim, Gustawem Daniłowskim, Andrzejem Strugiem i Juliuszem Kaden-Bandrowskim. Niewiele możemy natomiast powiedzieć o Piłsudskim jako czytelniku współczesnej poezji czy prasy literackiej, choć tematyka ta niewątpliwie była mu znana. Krytykowanie w cytowanym tekście „sentymentalizmu" inteligencji i deklaracja jego przezwyciężenia pozostawała przecież w widocznej analogii do podobnej ewolucji postaw opisywanej przez Podrazę-Kwiatkowską w twórczości Leopolda Staffa, Tadeusza Micińskiego, Artura Górskiego, nie mówiąc już o Żeromskim. Mimo że bliższa analiza słownictwa Piłsudskiego wykazałaby obecność u niego podobnych słów-kluczy z zakresu walki i pracy, którymi mimowolnie przedstawiał się i jako *homo militans*, i jako *homo faber*, jego pisma i zanotowane wypowiedzi nie zawierają wyraźnych i bezpośrednich śladów recepcji czy inspiracji literaturą współczesną z tego kręgu. Wynika to zapewne z faktu, że Piłsudski był politykiem i do literatury odwoływał się publicznie w celu realizacji swego strategicznego celu, jakim była od czasów „Robotnika" integracja sił społecznych, zwłaszcza środowisk robotniczych, wokół programu niepodległościowego. Do tego celu Mickiewicz i Słowacki nadawali się najlepiej, między innymi dlatego, że stał za nimi ugruntowany autorytet powszechnie rozpoznawanej, rozumianej i wysoko cenionej tradycji. Natomiast narzędziem tego typu nie mogła być, siłą rzeczy, współczesna, ciążąca ku inteligenckiemu kręgowi odbiorców twórczość modernistów, a już zwłaszcza ta wcześniejsza, nacechowana nastrojami dekadenckimi. Jednak lekceważącym mianem „sentymentalizmu" obejmował Piłsudski prawdopodobnie wszystkie polskie prądy i postawy inteligenckie rezygnujące z czynu na rzecz słowa. Łącznie zapewne z młodopolskim nurtem odrodzeńczym, do którego można by i jego samego wpisać na podstawie dorobku pisarskiego. Można by, gdyby nie ta zasadnicza różnica, że wypowiedzi i programy poetów były częścią

[10] Wyczerpująco przedstawiła ten temat A. Kowalczykowa w książce *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

procesu literackiego, a jego wypowiedzi i program, choć podobne w tonie, były częścią analogicznego, współczesnego procesu politycznego.

Sytuując się po stronie czynu, Piłsudski zdradził się jednak po latach z przeżycia i pełnej identyfikacji z dziełami przynajmniej jednego współczesnego sobie pisarza, Stanisława Wyspiańskiego. Alina Kowalczykowa wspominała w swojej książce o zanotowanym w listach do przyszłej żony, Aleksandry Szczerbińskiej, silnym przeżyciu widzianej w teatrze *Nocy listopadowej*[11]. Natomiast wśród wielu późniejszych reminiscencji Piłsudskiego z *Wesela* znajdujemy obszerny komentarz do sceny tego dramatu, kluczowej z punktu widzenia młodopolskich marzeń o mocy – sceny z II aktu, w której Poecie ukazuje się widmo Zawiszy Czarnego. W odczycie *O armii narodowej*, wygłoszonym w Warszawie w marcu 1917 roku, Piłsudski interpretuje tę scenę jako przykład konfrontacji Poety reprezentującego mentalność Polski współczesnej niezdolnej do czynu z postacią Zawiszy Czarnego, symbolizującą w oczach Komendanta Legionów postawę i świadomość prawdziwego żołnierza, z którą w aktualnym kontekście utożsamia on siebie i swoich legionistów:

> *Gdy o armii narodowej myślę, przychodzi mi zawsze na myśl jedna z cudownych scen u Wyspiańskiego. Czy panowie sobie przypominacie tego rozognionego poetę, marzącego o sile, marzącego o potędze ojczyzny, który w podnieceniu weselnych nastrojów śni i widzi przed sobą tę siłę, która z upodlenia i z upadku wyprowadza. I pamiętacie Panowie, jak na to zaklęcie: „co kto marzył, co kto śnił" zjawiają się upiory, widma z grobu powstające, a wyobrażające to, o czym ktoś śnił. I pamiętam zjawienie się zakutego rycerza w zbroję z pól grunwaldzkich powstałego, ogromnego, przerastającego sobą tego nowego, małego człowieka. I oto rycerz chwyta za rękę poetę i powiada: „duszę daj, dam ci siłę". A przerażony marzyciel gnie się w uścisku żelaznym dłoni istotnego żołnierza. I pamiętają Panowie, czym się kończy ta scena? Poeta żąda otwarcia przyłbicy i znajduje za przyłbicą to, co jest udziałem każdego żołnierza – znajduje śmierć. I przerażony okropnym życiem żołnierza, pada zemdlony. Zawsze tedy, kiedy mówię wśród Polaków o armii narodowej, boję się tego wrażenia, tego przeżycia, co przeszedłem patrząc na scenę z „Wesela" Wyspiańskiego*[12].

---

[11] *Byłem na „Nocy listopadowej". Szalona rzecz i jak gdyby dla mnie pisana, tj. o tyle dla mnie, żeby mnie wzruszyć do łez lub rozpalić do szału*. Cyt. za: A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, s. 65.

[12] J. Piłsudski, *O armii narodowej*, odczyt wygłoszony 16 marca 1917, na zjeździe przedstawicieli Królestwa Polskiego, zorganizowanym przez Departament Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Królestwa Polskiego. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 113.

Piłsudski uważał jednak, że przejście od słabości „poety" do siły „żołnierza" gotowego na śmierć jest możliwe. Sam przekładał to już wcześniej na praktyczny program działalności szkoleniowo-wychowawczej w Związku Strzeleckim, kontynuowany potem w latach wojny wobec całego społeczeństwa, w czasie walk, które prowadził na czele Legionów. Do tej pożądanej przemiany słabości w siłę odnosił też Piłsudski Mickiewiczowski motyw przemiany Gustawa w Konrada. Mówił o tym wprost w związku z osobistymi doświadczeniami więziennymi, które uważał za reprezentatywne dla losów Polaków w okresie zaborów. W poświęconym temu odczycie wyróżnił kilka elementarnych cech sytuacji więźnia, które w przypadkach takich jak ukazany przez Mickiewicza w III części *Dziadów* (a w domyśle i jego własny) rekonstruują charakter i osobowość więźnia na zasadzie podobnej do tej, którą sformułował Fryderyk Nietzsche w *Zmierzchu bożyszcz*: *Co mnie nie zabija, to mnie wzmacnia*[13].

> *Przez dłuższy okres czasu więzienie było częścią kultury polskiej. Smutne wyznanie, jednak jest w tym jakiś czar i urok! Mickiewicz w jednym z największych swych utworów, w najpoważniejszej tego utworu części, przenosi nas nie gdzie indziej, jak tylko do więzienia, gdzie więzień-poeta po przeżyciu moralnym więzienia, po przebyciu tej drogi, o której mówiłem, po stworzeniu tam swojego własnego więziennego życia pisze, że odradza się nowy człowiek: „Natus est Conradus". Rodzi się nowy człowiek więzienny, człowiek stworzony przez własną potęgę, przez własną siłę duszy przemienioną w diament, który rył najtwardsze przedmioty i potem tak cudnie błyszczał w mickiewiczowskiej twórczości. Ten diament stworzyła siła wewnętrzna człowieka, który przeszedł przez twardą próbę*[14] [podkr. – A.W.].

Być może tego typu przemianę w biografii samego Piłsudskiego można by hipotetycznie ulokować w okresie jego pobytu w więzieniu petersburskim, z którego uciekł w roku 1901, gdyż po tej cezurze przechodzi on w kolejnych latach od publicystyki do organizowania akcji bojowych PPS z bronią w ręku. Cytowany powyżej list do Perla sygnalizuje natomiast kolejny chronologicznie etap w rozwoju świadomości i programu Piłsudskiego, a zarazem w stosowanej przez niego taktyce walki:

---

[13] F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, przeł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1909–1910, s. 6.

[14] *Psychologia więźnia*, w: *Pisma zbiorowe*, t. VIII, s. 186.

Chcę zwyciężyć, a bez walki i to walki na ostre nie jestem zapaśnikiem nawet, ale wprost bydlęciem, okładanym kijem czy nahajką. (...) *Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.*

Ostatnią moją ideą, której nie rozwinąłem jeszcze nigdzie, jest konieczność w naszych warunkach wytworzenia w każdej partii, a tym bardziej w naszej, funkcji siły fizycznej, funkcji że użyję tak nieznośnego dla uszu humanitarystów określenia (histeryczne panny nie znoszące drapania po szkle, ale znoszące pranie ich po pysku) funkcji p r z e m o c y b r u t a l n e j. Tę ideę chciałem wprowadzić w działalności swojej ostatnich lat i przyrzekłem sobie, że albo swoje zrobię, albo zginę[15].

Hic natus est Conradus. Konrad odmienny wszakże od pierwowzoru, bliższy Konradowi z *Wyzwolenia* Wyspiańskiego, tego, który modli się o *poczucie siły* i *Polskę żywą*, ale zarazem od obu bohaterów literackich inny. Krótko po wojskowemu ostrzyżony, w szarej, strzeleckiej kurtce, przygotowany do działania w warunkach polowych. Nowej idei odpowiada też u Piłsudskiego nowy styl języka, tak potem szeroko stosowana dosadność określeń, zainaugurowana często przywoływaną frazą o niemożności życia (i hodowania kwiatów) *w wychodku*. To nie pospolita rubaszność, ale świadomie wybrany styl zerwania z inteligencko-mieszczańskim konwenansem i postawą, które autor zna, ale które uważa za skompromitowane, gdyż w życiu społeczeństwa pod zaborami towarzyszy im na co dzień niewolnicza uległość i słabość.

Jednocześnie planowana tu walka jest *pracą*, i to nie *czystą* pracą inteligenta, tylko *brudną* pracą robotnika i szeregowego żołnierza, polegającą – by pozostać w logice użytej metafory – na czyszczeniu *wychodka*; odpowiednika stajni Augiasza. Brudna to robota. Brudna nie tylko dlatego, że krwawa, ale i dlatego, że nierycerska. Akcja pod Bezdanami miała wszak charakter ekspropriacyjny, z czego Piłsudski czuł się zobowiązany wytłumaczyć:

Wiesz, że jedynym wahaniem moim jest, że oto ja zginę przy ekspropriacji i ten fakt chcę wyjaśnić. Pierwsze – to sentymentalizm. Tylem ludzi na to posyłał, tylem przez to posłał na szubienicę, że w razie, jeśli zginę, to będzie naturalną dla nich, dla tych cichych bohaterów, satysfakcją moralną, że i ich wódz nie gardził ich robotą, nie posyłał ich jedynie jako narzędzia na brudną robotę, sobie zostawiając czystą[16].

[15] *Ibidem*, s. 70.

[16] *Ibidem*.

Program Piłsudskiego polega na przeprowadzeniu siły z dziedziny teorii, gdzie przejawia się ona jako konsekwencja w wyciąganiu ostatecznych wniosków z przyjętych założeń, w dziedzinę praktyki, gdzie pojawić się musi także odwaga fizyczna i techniczna sprawność działania. Akcja ekspropriacyjna z bronią w ręku wymaga sprawności i silnego charakteru. A oczyszczający ją moralnie sens streszcza się w tym, że służy ona zainicjowaniu późniejszych działań polegających na szkoleniu wojskowym i moralnym przygotowaniu Polaków do walki w regularnej wojnie[17]. Sukces akcji pod Bezdanami pozwala Piłsudskiemu zająć się organizacją wojska i przygotowaniami, także teoretycznymi, do prowadzenia w przyszłości wojny regularnej.

Na tym nowym etapie, kiedy trwa już praca szkoleniowa i formacja kadr przyszłego wojska polskiego, Piłsudski akcentuje konieczność transformacji siły w odwrotnym kierunku. W lwowskim odczycie pt. *Kryzysy bojów*, wygłoszonym w 1911 roku, opartym na własnych studiach z zakresu historii dowodzenia, przyszły Marszałek stawia tezę o zasadniczym znaczeniu przesilenia psychologicznego jako czynnika decydującego podczas zmagań wojennych o zwycięstwie lub porażce:

> *Zwycięstwo w boju doby dzisiejszej jest wynikiem wielkich wysiłków trwających bardzo długo, wysiłków, w czasie których waha się szala powodzenia. Po długim zmaganiu się następuje wreszcie w boju kryzys, po którym jedna strona ulega drugiej. Jest o ów kryzysowy moment ulegania, przyznawania się do słabości, uznania przewagi zwycięzcy nad sobą, moment, który można też obserwować w walce prowadzonej przez atletów* (...).
>
> *Bo też jak w żarnach przemiela się siła człowieka, siła ludzkiego charakteru.* (...) *Bojem nerwów nazywa to zmaganie się współczesny pisarz wojskowy. W kryzysach więc bojów zwycięstwo dokonywa się w tajnikach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności trwania u człowieka. W kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi*[18].

Prawdziwość tych stwierdzeń Piłsudski miał okazję zweryfikować praktycznie, już po trzech latach, w trakcie dowodzenia oddziałami

---

[17] Ten program powraca *ex post* we wspomnieniach Aleksandry Szczerbińskiej-Piłsudskiej, uczestniczki napadu, w scenie rozmowy z Piłsudskim przy ukrywaniu zdobytych pieniędzy. *Musi być dużo pieniędzy – rzekłam – worki takie ciężkie. – To nie pieniądze – odpowiedział powoli. To są książki o taktyce i dzieła, które dadzą nam siłę. To jest wolność tych, co dzisiaj są niewolnikami*. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 146.

[18] *Kryzysy bojów*, odczyt zorganizowany we Lwowie przez Związek Strzelecki 13 maja 1911 roku, w: *Pisma zbiorowe*, t. III, s. 77–78.

strzeleckimi: pierwszym pułkiem i Pierwszą Brygadą Legionów. Wszystko, co pierwsze, jest ciekawe. Piłsudski wielokrotnie dał temu wyraz we wspomnieniach z tego okresu, zwłaszcza zaś w pisanej w twierdzy magdeburskiej i ukończonej w Sulejówku książce *Moje pierwsze boje*. Te wspomnienia są obok *Bibuły* zapewne największym osiągnięciem Piłsudskiego jako beletrysty. Jednocześnie, wraz z innymi wspomnieniami bojowymi, stanowią kolejne źródło do analizy problemu siły w jego poglądach i w bezpośrednio poświadczonych przeżyciach.

Głównym tematem wspomnień frontowych jest „praca dowodzenia". W wielu wypowiedziach Piłsudskiego pojawia się słowo „praca", celowo używane w zestawieniu z działaniami na polu walki[19]. Skojarzenie tego terminu, pochodzącego ze słownika współczesnego socjalizmu, z tematyką militarną wydaje się swoistą cechą stylu Piłsudskiego. Kryje się też za nim konkretna treść obejmująca wiedzę z zakresu dowodzenia i organizacji wojska, którą Piłsudski zdobył w toku systematycznych, samodzielnych studiów i badań nad historią wojen, w tym nad historią militarną powstania styczniowego, któremu poświęcił obszerne i wysoko oceniane prace historyczne. Podziwiając heroiczną walkę powstańców, Piłsudski poddawał jednak surowej krytyce słabość ich „pracy wojskowej", to znaczy amatorski stosunek do spraw strategii, taktyki, dowodzenia, wyszkolenia, uzbrojenia, planowania i koordynacji prowadzonych działań. W tej dziedzinie dostrzegał główne źródło słabości Polaków w roku 1863 i w toku wcześniejszych powstań. Budowa polskiej siły militarnej polegać więc musiała, jego zdaniem, nie tylko na pobudzaniu odwagi i determinacji w obliczu ryzyka, ale i na wytworzeniu kadr profesjonalnych w zakresie techniki prowadzenia wojny.

Z tej to racji narrator *Moich pierwszych bojów* ukazuje poszczególne zdarzenia tak, jak jawiły się one w świadomości dowódcy. A jako dowódca Piłsudski w roku 1914 występował w podwójnej roli: lidera narodu, który ma przed sobą cele polityczne o najszerszym znaczeniu, a jednocześnie dowódcy pułku, prowadzącego na froncie konkretne operacje taktyczne, na małą skalę. Walka Piłsudskiego ma więc w jego wspomnieniach jednocześnie wymiar strategiczny odczytywany na tle całej sytuacji aktualnej i historii narodu, a zarazem – co wyjątko-

[19] *Jedynym przedmiotem, który badałem metodą naukową była praca wojenna*., *Psychologia więźnia*, w: *Pisma zbiorowe*, t. VIII, s. 175.

we w epoce nowoczesnej – wymiar osobistej, fizycznej konfrontacji z przeciwnikiem. Wódz sam znosi frontowe trudy i kieruje pojedynkami batalionów, kompanii i patroli. Rzecz w tym, że od sukcesu lub klęski tych drobnych posunięć taktycznych zależy sukces lub klęska całej strategii politycznej Komendanta. Ta strategia jest niezależna od strategii armii austriackiej i Naczelnego Komitetu Narodowego[20]. Celem jest wyprowadzenie na bój pierwszego od 50 lat oddziału wojskowego pod polskimi znakami, a następnie taki jego udział w walkach, który przyniesie mu chlubę w oczach polskiej opinii publicznej. Ma do niej dotrzeć, że Strzelcy biją się naprawdę, potrafią zwyciężać, a jeśli giną, to z honorem, nie idąc w rozsypkę jak „uciekinierzy" z roku 1863. Zderzenie makrokosmosu, jakim jest sytuacja narodu, z mikrokosmosem, jaki tworzą konkretne sytuacje poszczególnych batalionów, marsze, przeprawy przez rzeki, pojedyncze boje i potyczki, buduje perspektywę epicką relacji. W tym między innymi tkwi źródło późniejszej mitologizacji Legionów, bohaterskiej legendy poszczególnych oddziałów i dowódców oraz – przede wszystkim – samej osoby Piłsudskiego jako Komendanta.

Ponieważ jego decyzje zależą w tych warunkach od posiadanego przez Strzelców (marnego) uzbrojenia i amunicji, stanu dróg – błotnistych czy piaszczystych, to ma wielkie znaczenie – kwater na noclegi lub ich braku, jakości mostów lub promów na rzekach, ukształtowania i zalesienia terenu, obecności taborów itp. – jedną z głównych przesłanek decyzji dowódcy stają się możliwości fizyczne żołnierzy. Stąd na pierwszy plan narracji wysuwa się wysiłek ludzi i koni, ich wytrzymałość, odporność fizyczna i psychiczna itp. W operacjach oddziałów strzeleckich z lata i jesieni 1914 roku wojna jawi się przede wszystkim jako ciąg ekstremalnie ciężkich prac fizycznych i trudów, w których Piłsudski uczestniczy osobiście, co walnie przyczynia się do budowy jego osobistego autorytetu wśród żołnierzy.

[20] Sens samowolnej i ryzykownej decyzji odłączenia się od głównego korpusu armii austriackiej cofającego się na zachód i przejścia z Wolbromia do Krakowa przez Ulinę Małą (por. *Moje pierwsze boje*; *Ulina Mała*) polegał na tym, żeby Oddziały Strzeleckie pozostały na ziemiach polskich i uczestniczyły w walce bezpośrednio na oczach społeczeństwa polskiego, bez czego ich misja propagandowa i funkcja zalążka przyszłej niezależnej armii polskiej nie mogła być zrealizowana. Ale zależało to od techniki rozpoznania i sprawności marszowej niewielkiego oddziału sięgającego liczebności jednego pułku.

Konkluzje moralne dotyczące siły z całego okresu wojny spędzonego na froncie i na stanowiskach dowodzenia rozrzucone są gęsto w powojennych przemówieniach Piłsudskiego, zwłaszcza tych kierowanych do byłych legionistów. Jeśli w jego myśleniu jako dowódcy podejmującego decyzje akcent padał na materialne realia wojny, to w myśleniu o działaniu prostych żołnierzy akcent pada na czynniki psychologiczne i imponderabilia:

> (...) *podstawą armii jest dusza prostego żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzymuje dolę i niedolę*[21]. *Panowie! Jestem żołnierzem i otwarcie wam mówię, że kocham tę burzę wojenną, w której charaktery albo kruszą się jak szkło, albo stają się hartowne, jak stal*[22]. *Wojna jest zawsze naprężeniem nadzwyczajnym sił, energii i nerwów ludzkich, i nic dziwnego, że różne uczucia i praca duszy ludzkiej przejawiają się w tych epokach silniej i jaskrawiej*[23].

Tego typu refleksje Marszałka można by porównać do interpretacji fenomenu wojny jako nowoczesnego odpowiednika archaicznych świąt odnawiających czas i społeczeństwo przez totalne uspołecznienie tego, co w normalnych warunkach jednostkowe, i zbiorową sankcję dla przekraczania zasad obowiązujących w czasie pokoju, którą to interpretację rozwijał Roger Caillois, między innymi w odniesieniu do współczesnej Piłsudskiemu twórczości Ernsta Jüngera[24]. Afirmacja wojny u Piłsudskiego nie łączy się jednak z uznaniem, że wojna usprawiedliwia przekraczanie zasad obowiązujących w czasie pokoju, tylko ze stwierdzeniem, że *uczucia i praca duszy ludzkiej przejawiają się w tych epokach silniej i jaskrawiej*. To istotna różnica, niepozwalająca utożsamiać romantycznej koncepcji wojny Piłsudskiego (zafascynowanego osobowością Napoleona jako dowódcy) z Nietzscheańskim kultem wojny jako odpersonalizowanego, ekstatycznego rytuału dionizyjskiego. Wojna w oczach Piłsudskiego nie odczłowiecza mas, wręcz przeciwnie: oczyszcza i buduje charaktery jednostek. Można to zilustrować fragmentem wspomnień z walk pod Opatowcem i Nowym Korczynem, w sierpniu 1914 roku, wartym też przytoczenia jako przykład swoiste-

[21] *Przemówienie z okazji Dnia Żołnierza*, 12 sierpnia 1919, w: *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 99.
[22] *Przemówienie w Suwałkach*, 13 września 1919; *ibidem*, s. 103.
[23] *Naczelni wodzowie*, w: *Pisma zbiorowe*, t. VI, s. 181.
[24] R. Caillois, *Żywioł i ład*, Warszawa 1974, s. 160–183.

go stylu Piłsudskiego, który umie ukazać istotę wojny w jej najszerszych ramach historycznych, a zarazem jej ludzki mikrokosmos:

> *Pamiętam, gdy świeżo przybyły batalion przeprawiał się przez Wisłę, spotkałem wracających pierwszych rannych. Panowie, ja w twarzach rannych nie widziałem smutku, nie słyszałem jęku! Widziałem triumf i dumę, że są żołnierzami polskimi, że krew przelewają i tym swej służby wojskowej dowodzą. Pamiętam młodego chłopca, którego drasnęły w głowę trzy kule karabinowe karabinu maszynowego. Szedł swobodnie, krwią zlany. Gdym go spytał: – Cóż to wam, chłopcze? – Odpowiedział wesoło i dumnie – A w głowę mnie trafiło, głowa mocna, wytrzyma*[25].

Żołnierz legionowy to dawny inteligent-sentymentalista, robotnik lub zwykły wiejski chłopak, ale już przemieniony przez walkę i zarażony przez swego dowódcę odwagą, poświęceniem, pogardą dla śmierci – wyrwany z letargu niewoli, w którym pogrążone było polskie społeczeństwo od pokoleń. W przemówieniu na zjeździe Legionistów, 5 sierpnia 1922 roku, Piłsudski rozwijał temat „rachunku wodza", który powinien zaczynać się od własnych wartości, a nie

> (...) *przede wszystkim mierzy własną słabość a i tylko przed siłą wrogów i nieprzyjaciół pokornie głowę skłania*. (...) *Rachunek tego rodzaju nazywa się romantyzmem* (...) *chociażby był najzimniejszy i najrozumniejszy, nazywa się szaleństwem, a u nas w Polsce nazywa się wariactwem. Z takim społeczeństwem miałem do czynienia*[26].

Nowatorom rzucającym wyzwanie defensywnej postawie małodusznego, niepodatnego na moralną przemianę ogółu potrzebna jest też swoista siła prekursorów:

> (...) *byliśmy w stosunku do własnego społeczeństwa nowatorami.* (...) *wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorzy życia* (...) *odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tymi nowatorami wbrew woli społeczeństwa. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia z siebie wysiłków większych niż przeciętne wysiłki człowieka, większej niż przeciętna energii*[27].

W warunkach powojennych, w czasach odzyskanej niepodległości ta stała intencja wychowania narodu przez własny przykład i oddziaływanie przekłada się u Piłsudskiego na program formacji młodego pokole-

[25] *O wartości żołnierza Legionów*, Lwów, 5 sierpnia 1923, w: *Pisma zbiorowe*, t. VI, s. 67.

[26] *Przemówienie na zjeździe legionistów w Krakowe (5 sierpnia 1922),* w: *Pisma zbiorowe*, t. V, s. 264–265.

[27] *Pisma zbiorowe*, t. VI, s. 62.

nia. W przemówieniu skierowanym do nauczycieli, 10 września 1923 roku, Piłsudski stwierdza, że celem pracy nauczycielskiej w odrodzonej ojczyźnie jest *odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały* (...), *odrodzić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym*[28].

W przemówieniach z początku lat dwudziestych Piłsudski-wychowawca żołnierzy występuje jako moralista, u którego siła jak wartość występuje w związku z dobrem i szlachetnością. Ale człowiek to styl. Siła jako wartość moralna przenika styl Piłsudskiego w szczególny sposób. Emanuje z jego powojennych portretów i fotografii, na których Marszałek zawsze występuje w szarym mundurze. Styl Piłsudskiego to styl wojskowy, w czym zawiera się nie tylko sporadycznie stosowana dosadność języka, ale i humor będący wyrazem optymistycznego (mimo wszystko) poglądu na świat. Piłsudski jako mówca demonstruje często poczucie humoru nie dosadne, jak by się mogło wydawać, a właśnie subtelne: z nutką łagodnej ironii wobec adresatów i skierowanej ku samemu sobie autoironii. Pobrzmiewa to na przykład w jedynych nagranych na płyty gramofonowe jego przemówieniach: o „pracy" (znów ten sam temat) oraz o „śmiechu" i jego znaczeniu egzystencjalnym. Śmiech, poczucie humoru, dystans do własnej osoby typowy dla ludzi pewnych swej wartości to także forma ekspresji siły właściwej osobowości samego Piłsudskiego.

Ta cecha jego stylu nie znalazła odbicia we wspomnianej na wstępie romantycznej stylizacji mitu Marszałka z lat trzydziestych czy w poświęconych mu w dwudziestoleciu międzywojennym wierszach uznanych poetów: Edwarda Słońskiego, Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Romana Kołonieckiego i innych. W poważnych tonem wierszach o Piłsudskim często powraca natomiast motyw jego tytanicznej siły. Zofia Zawiszanka w wierszu *Nasz Naczelnik* pisze:

Czy widzisz tę postać w mundurze szarym?
Patrz dobrze, bracie, patrz: to wielka siła!
To moc, co całą dziś Polskę przenika[29].

[28] *Przemówienie na Zjeździe Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych*, 10 IX 1923, w: *Pisma zbiorowe*, t. VI, s. 142.

[29] Cyt. za: A. Bełcikowska, *Niech żyje marszałek Józef Piłsudski. Życiorys, pieśni, poezje*, Warszawa 1933, s. 179.

Wiersz Marii Stattler-Jędrzejewiczowej *Komendantowi* wart jest zaś przytoczenia w całości, pomimo, a nawet paradoksalnie ze względu na jego literacką wtórność, gdyż odbija się w nim po latach młodopolska metaforyka heroiczna z kręgu poezji ukazującej bohatera jako *homo militans* i *homo faber*:

Z łańcuchów kułeś miecz, a stal cię słucha
Oto się ostrze iskrami już pali;
Na bój się zrywa klinga chłodnej stali,
Gdy oną, wodzu, kujesz mocą ducha.

Z czarodziejskiego zrodzony kowadła
Miecz polski w śmiałe, w mocne wziąłeś ręce,
W trudzie nadmiernym, w goryczy i w męce
Przysięgę szepcząc: „Jeszcze nie upadła!"

Jest moc niezłomna, co wiecznie zwycięża,
Moc tytaniczna, potężna, bogata,
Co niemożliwość w rzeczywistość wplata
I pobrzęk kajdan zmienia w szczęk oręża[30].

Humor i optymizm Piłsudskiego demonstrowany publicznie wobec żołnierzy nadał natomiast swoisty, optymistyczny styl legendzie żołnierskiej Komendanta. Najwcześniej, bo już w latach wojny, znalazło to odzwierciedlenie w piosenkach legionowych, których junacki i wesoły ton wyraźnie odbija nie tylko od patosu poezji oficjalnej, ale i od naszej wcześniejszej, dziewiętnastowiecznej pieśni żołnierskiej (na przykład od poezji powstania listopadowego) przesiąkniętej jeszcze sentymentalizmem i obciążonej nad miarę tradycją dumy żałobnej. Żołnierskie życzenia na imieniny Naczelnego Wodza w 1920 roku zaczynają się tak:

Życzymy Ci zdrowia,
Zdrowia i tężyzny
Żyj sto lat dla Polski
Ku chwale Ojczyzny.
Tyś spiżu kolumna
Polska z ciebie dumna[31].

[30] *Ibidem*, s. 186.
[31] *Ibidem*, s. 99.

Poezja tego typu, podobnie jak wcześniejsza piosenka legionowa, zawsze ukazuje Komendanta w działaniu, jako bohatera zwycięskiego wobec wyzwań, prób i przeciwności.

Problematyka mitu i legendy Piłsudskiego obejmuje rzecz jasna zakres zjawisk tak szeroki, że w ramach krótkiego szkicu nie sposób ich nawet wymienić, a tym bardziej omówić[32]. W treści tego mitu i legendy siła jako wartość moralna zajmuje jednak miejsce godne wyróżnienia, między innymi dlatego, że pojawia się jako „klucz do Piłsudskiego" w jego własnych wypowiedziach i w wypowiedziach jego najbliższych współpracowników.

„The love for power" in the works and legend of Józef Piłsudski

In the modern Polish culture strength has been perceived as a controversial value. Polish heroes who personify strength as a value important for the community are but few and – beyond the folklore – they belong almost exclusively to the old age of knights and Sarmatians. Józef Piłsudski is one of those few characters whose biography and legend emphasize the strength of character in victoriously overcoming history's adversities. The article presents ethical problems connected with the concept of force and violence in Piłsudski's writings and speeches, mainly from the years 1908–1926. The transition from political to military methods was an important part of his program as a commander of the Combat Organization of the Polish Socialist Party and subsequently founder and leader of an independent Polish army during WW I (Legions). Piłsudski's reflections – analyzed here – on the moral aspects of the use of violence, and on the moral and physical strength as a necessary feature characterizing a soldier and commander during the war, were closely associated with these actions.. This subject will then return in Piłsudski's war memoirs as well as in his speeches from the 20s (Piłsudski was an interesting writer and an outstanding journalist). Additionally, this analysis takes a look at the opinions of Piłsudski's comrades-in-arms and his close political associates (W. Sławek, K. Świtalski), who saw him as the embodiment of strength of character, and – on the popular forms of the Piłsudski myth – military songs from the period of the Great War and the occasional poetry on Piłsudski from the 1930s.

[32] Z ostatnich prac na ten temat por. T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa. Paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 2000; P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.